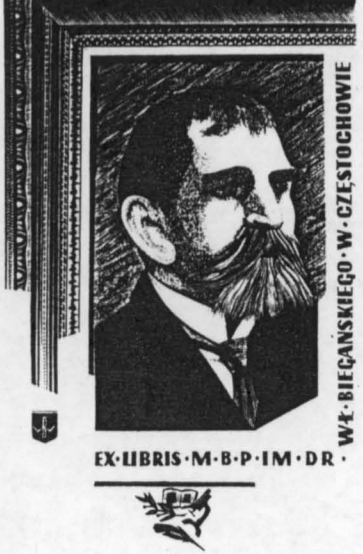

BIBLIOTEKA PUBLICZNA
im. W. Biegańskiego
w CZĘSTOCHOWIE

PRAWA REPRODUKCJI ZASTRZEŻONE

COPYRIGHT RESERVED

№ 124 Sroda dnia 2 Listopada 1910 roku. ROK V.

GONIEC CZĘSTOCHOWSKI

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY, EKONOMICZNY i LITERACKI
POŚWIĘCONY SPRAWOM MIEJSCOWYM ORAZ ZAGŁĘBIA DĄBROWSKIEGO.

REDAKCJA Częstochowa, II Aleja № 38, telefon № 50, ADMINISTRACJA Częstochowa, II Aleja № 38.

Warunki prenumeraty i ogłoszeń na stronicy 4-ej. Cena 3 kop.

Redaktor lub jego zastępca przyjmują interesantów codziennie z wyjątkiem dni świątecznych, od godz. 8—9 wieczorem.

II Aleja № 19, w TEATRZE MIEJSCOWYM
Pierwszy w Częstochowie
„TEATR PARYSKI"
Od wtorku 1 Listopada do piątku 4 r. b. (włącznie)
Podróż po Renie (natura) **Kubuś uczniakiem** (komiczne) **Cena ofiary** (wstrząsający dramat) **Ucieszne pułki w Anglji** (natura) **Trzymajcie małpę** (komiczne)
Na scenie odegraną będzie: **„Kancelarja adwokata"** komedja w 1 akcie. Reż. **Śmiałowski.**
Zmiana programu dwa razy w tygodniu. Ceny miejsc zwykłe. Szczegóły w programach i afiszach.

2-ga Aleja № 43.
TEATR „ODEON"
W. Krzemińskiego (Najstarszy w Królestwie)
Od środy 2 do piątku 4 Listopada (włącznie)
Nowy, artystyczny program:
Łączące ogniwo.—Dziecię połączyło (wzruszający dramat). **Kirasjerzy włoscy** (zdjęcie z natury). **Walki Terytorjalne.** — **Sokolnicy** (dramat z dawnych czasów). **Maksio championem boksu** (komedja Maksa Lindera, w wykonaniu autora). **Wdłuż Renu** (wrażenia z podróży). **Kamillo samozwaniec** (komiczny). **Rzeźbiarzem we śnie** (fantazja).
Na scenie odegraną będzie **„Figiel panny Florci"** komedja w 1 akcie. Reż. W. Kisielewski.
Zmiana programu w każda środę i sobotę. W Kaleoskopach wystawiono: nową serję widoków z podróży.
— Ceny miejsc zwykłe. — — — Szczegóły w afiszach i programach. — —

Magazyn Ubiorów Męskich
R. TRAWIŃSKIEGO
zaopatrzony został w najświeższe materjały krajowe i zagraniczne z pierwszorzędnych fabryk.
Na składzie FUTRA i CZAPKI.
II Aleja Nr. 24 I sze piętro od frontu. Telefon 381.

RESTAURACJA Wacława ŚWIDERSKIEGO
Telefon № 132.
zawiadamia Szanowną Publiczność, iż z dniem 1 Października
codziennie koncert kapeli
International pod dyrekcją Johana MALECZKA
Z szacunkiem W. Świderski.

Dr. BEM
ul. Sw. Barbary Nr. 2 w Częstochowie
przyjmuje od 8 do 9½ rano i od 3 do 5 po południu. Choroby wewnętrzne, dzieci i weneryczne. 1378

LECZNICA
chorób zębów i jamy ustnej
M. PUCHALSKIEGO
w Częstochowie III aleja. 57 wprost kościoła po Marjawit. Zarządzający lekarz d-ta B. MUSZYŃSKI przyjmuje codziennie od 9 z rana do 8 wieczór

Popierajmy przemysł swojski, chrześcijański

Ligi nabywców.

—x—

Prawodawstwa zachodnio—europejskie dopiero w ostatnich czasach zaczęły interwenjować w zakresie chałupnictwa.

W znacznej większości państw Europy i Ameryki prawodawstwo ochronne nie rozciąga się wcale na przemysł domowy.

Natomiast w łonie samych społeczeństw, wśród szerokich warstw nabywców zjawiło się dążenie do przyjścia z pomocą pasierbom współczesnego prawodawstwa społecznego — chałupnikom.

Mamy tu na myśli wciąż powstające i świetnie rozwijające się ligi społeczne nabywców.

Za swe zadanie główne ligi te uważają walkę z ciemnemi stronami chałupnictwa.

Pierwszą ligę założono w r. 1891 w Nowym-Jorku.

Obecnie Stany Zjednoczone liczą z górą 70 lig.

W roku 1902 założono ligę nabywców w Paryżu: w ostatnich latach założono ligi takie w Anglji, Belgji, Holandji, Włoszech, Szwajcarji i Niemczech.

We wrześniu r. 1908 odbył się w Genewie pierwszy międzynarodowy kongres „społecznych lig nabywców".

Ciekawa jest bardzo historja rozwoju — niemieckiego związku nabywców.

Związek ten założony został pod bezpośrednim wpływem wystawy berlińskiej wyrobów przemysłu domowego, — wystawy, która otworzyła oczy wielu takim, którzy mieli najfałszywsze pojęcia o tych warunkach, w jakich musi żyć i pracować znaczna część robotników niemieckich.

W lutym r. 1907 utworzył się w Berlinie związek nabywców pod przewodnictwem żony sekretarza stanu Betmana Holwega.

Cel związku polega na tem, aby zaznajamiać się z położeniem robotników w tych lub innych przedsiębiorstwach i na tej podstawie układać t. zw. „białe listy", na które wciągane być mają przedsiębiorstwa, w których warunki pracy są znośne. Te białe listy, są jaknajszerzej rozpowszechniane tak wśród członków związku, jak wogóle wśród kupującej publiczności, przytem zaleca się kupującym, by zwracali się tylko do sklepów wymienionych na białych listach i nabywali tylko towary fabryk na listach tych figurujących.

Słowem—celem lig jest rozwijanie i propagowanie idei odpowiedzialności społecznej kupujących przed robotnikami i pracownikami handlowymi.

Na początek związek berliński ograniczył się do konfekcji i niektórych artykułów spożywczych, gdyż w tych gałęziach wytwórczości ciemne strony przemysłu domowego specjalnie się dają we znaki.

Związek w celu polepszenia bytu chałupników zaleca dokonywać zakupów przed g. 8 w. i tylko w dni powszednie itd.

Związek zdążył już zyskać znaczną popularność; liczy on kilkanaście korporacji; z górą 50,000 członków.

Ligi nabywców próbowano przeszczepić i na nasz grunt, tworzono w tym celu nawet ich związki; zajęły się jednak tą sprawą panie z arystokracji, które nie chciały dopuścić do pracy żywiołu demokratycznego i rzecz się nie udała

Zasadniczo ligi nabywców mają wartość nie tyle jako sposób poprawienia doli chałupnictwa, ile jako środek zwrócenia uwagi szerszych warstw społeczeństwa na to, jak wielką plagą jest chałupnictwo.

Granice tolerancji.

—x—

Z powodu polemiki, toczącej się o t. zw. „odżydzenie postępu", zwraca „Gaz. warsz." uwagę na fakt niezmiernie charakterystyczny, że ta sama demokracja postępowa, a przynajmniej jeden jej odłam, który przez lata całe zwalczał zawzięcie rzucone przez demokrację narodową hasło mierzenia naszych spraw publicznych miarą polskich interesów narodowych, dziś w kwestji żydowskiej przyswoił sobie potępione niedawno jeszcze zasady. Do nawróconych należy pani Iza Moszczeńska, jedna z najfanatyczniejszych bojowniczek programu postępowo - demokratycznego z epoki rewolucyjnej i porewolucyjnej.

Obręcze gumowe, powozowe i samochodowe dostarcza i zakłada z gwarancyą 15 miesięcy RYDZEWSKI i S-ka.

PIERWSZORZĘDNY ZAKŁAD ARTYSTYCZNY RZEŹBIARSKO-KAMIENIARSKI i SZTUKATORSKI

Częstochowa, III Aleja, dom własny **KRUSZYŃSKI i PROSZOWSKI** Egzystuje od 1887 r. Telefon 260

WYKONYWA RZEŹBY POMNIKI, ROBOTY BUDOWLANE i KOŚCIELNE.

Fabryka posadzki cementowej na chodniki i stopni mozajkowych, oraz wszelkich wyrobów z cementu.

CENY NAJPRZYSTĘPNIEJSZE.

W artykule pod tytułem „Granica tolerancji" głosi ona przekonania, jakby żywcem wyjęte z książek Dmowskiego i Balickiego, które przez postępową demokrację postawione były na indeksie i bojkotowane z pianą na ustach.

Pani Moszczeńska obecnie mówi między innemi:

„Tolerancji i humanitaryzmu w polityce niewolno posuwać aż do zaparcia się siebie, gdyż staje się ono karygodnem niedołęstwem".

I słusznie!

Na cmentarzu.

—oo—

Przy kościele na dzwonicy
rzewne dzwony biją,
Jakby jakiś głos za zmarłych
mówił litaniją.

Po cmentarzu wiatr powiewa,
co tu mogił sztrzeże,
Jakby każdy liść u drzewa
szeptał swe pacierze.

Stary dziaduś z brodą siwą
ślepe oczy wznosi,
I o światło wiekuiste
nad grobami prosi.

A w mogiłach pod darniną
głuche szepty słychać,
Tajemnicze głosy płyną,
grób zdaje się wzdychać.

Rzewniej, smutniej i żałośniej,
niż jęk nieszczęśliwych,
Zda się z łona grobów płynąć
modlitwa za żywych.

S. L.

Swięto umarłych.

—x—

Dzień zaduszny—to ważdy dzień, to wielkie święto społeczne, chociaż może niewielu ludzi obejmuje jego ważność i jego wielkość.

Dzień ten—to cześć dla przeszłości, to święcenie pamięci pokoleń pomarłych.

Po naddziadach niema już śladu żadnego, po ojcach pozostała garstka prochu i nieco kości. Po ogromnej większości zmarłych pamięć zginęła i nikt dziś nie wie i nikt się nigdy nie dowie, że istnieli.

A jednak jakaś cząstka ich ducha, ich myśli, ich bólów, ich czynów i zasług żyje wśród nas, jako dobytek, jako siła, jako cywilizacja.

Gdziekolwiek okiem rzucimy—wszędzie znajdziemy świadectwo, że choć pamięć o zmarłych miljonach istot ludzkich zaginęła, ale ich mozoł, ich zasługi pozostały.

I pomyślmy, że ten spadek wielki, po długim szeregu przodków i setkach szeregu wieków— to nietylko rezultat pracy i gienjuszu, na niwę życia społecznego padały nietylko krople potu—pomyślność teraźniejszości kosztowała wiele łez, wiele bólu, bezmiar męczeństwa i poświęcenia.

Wszystko, co mamy w sobie ludzkiego,—dała przeszłość.. Zmarli!

Więc kościół katolicki przeznaczył dzień 2-go listopada dla uczczenia pamięci pokoleń minionych spadkodawców i dobroczyńców teraźniejszości. Nietylko cześć im złożyć należy. Trzeba w dniu tym nieco swej myśli poświęcić rozpamiętywaniu: Zrozumieć nasz stosunek do przeszłości, a przez to poznać swój stosunek i swoje obowiązki względem przyszłości.

Nie marnować spadku, ale go wedle sił przysporzyć dla dzieci i wnuków, i prawnuków.

Lach.

O zabawki swojskie.

—o—

Za parę tygodni miasto nasze ożywi się ruchem przedświątecznym, w którym to ruchu jedną z najważniejszych dziedzin stanowi handel zabawkami, podarunkami na gwiazdkę i ozdobami na choinkę.

Wiadomo, że w tej dziedzinie tandeta pruska i żydowska pozyskała u nas rozpowszechnienie bardzo szerokie i pomimo nawoływań do popierania swojskiej produkcji, prawie wszyscy właściciele sklepów tylko ten towar mają do zaofiarowania. Publiczność go nabywa, dlaczegóż więc nie mają się zaopatrywać w zabawki i świecidełka pruskie. Gdyby raz towar ów pozostał im na składzie, napewnoby go więcej nie sprowadzali. Byłoby to dla nich doskonałą nauczką, ale ucierpiałaby na tem niewinnie dziatwa, cały rok oczekująca z utęsknieniem gwiazdki.

Otóż kupujmy dla nich zabawki, ale dbajmy o to, ażeby były wyrobu krajowego. Sklepy mają czas jeszcze się w nie zaopatrzyć. Niechaj ich właściciele nie tłómaczą się, że w Królestwie fabryk zabawek niema, bo wiadomo, że, oprócz fabryk warszawskich, istnieją one jeszcze w Nałęczowie, w Liskowie i t. d.

Bardzo ładne zabawki można też sprowadzać z Galicji, a mianowicie: z Zakopanego, Rabki, Sącza, Janowca, Kulikowa i Rzeszowa. Źródła te wskazujemy, ażeby utrzymujący sklepy nie mogli się tłómaczyć, że nie wiedzą, gdzie nabywać zabawki polskie. Niechaj tylko mają dobre chęci, a żydowsko-pruska tandete łatwo zniknie z ich wystaw sklepowych.

Echa zbrodni Macocha.

—oo—

O. Bazyli.

W Nr. 119 naszego „Gońca Częstochowskiego" z dnia 27 z. m. zamieściliśmy urywek z listu, otrzymanego od o. Bazylego Olesińskiego.

„Kurjer Warszawski" w Nr. 301 z 31 z. m. w następujący sposób list ten komentuje:

Niezwykłe oburzenie w sferach duchowieństwa i osób świeckich wywołał list suspendowanego zakonnika, Bazylego Olesińskiego, wydrukowany w „Gońcu Częstochowskim" w którym autor domaga się przywrócenia mu honoru i dobrego imienia, oraz odwołania czynionych mu zarzutów.

List ten brzmi:

„Służąc Bogu i kościołowi przez lat 15, służyłem tak, jak powinien służyć każdy katolicki kapłan. Zbrodniarz zaś, pojmany przez rękę sprawiedliwości, może co mu się tylko podoba mówić o najniewinniejszym, gdyż dla niego jest wszystko jedno i to mu wolno".

Jak wiadomo, Bazylego Olesińskiego zasuspendował biskup za udział w defraudowaniu pieniędzy klasztornych, czego dowodzą zeznania Damazego w Krakowie, a następnie sam Bazyli, jako kustosz i zakrystjan dawał w zastępstwie swem klucze Damazemu, tem samem więc należał do spółki, a przynajmniej musiał wiedzieć o defraudacji i sprawkach Damazego i Izydora. Gdyby Bazyli był najniewinniejszym, jak się wyraża w swym liście, to napewno ogół pozostałych wiernych paulinów byłby już wystąpił w jego obronie, a i sam Bazyli od samego początku sprawy powinien był wystąpić, gdy tymczasem, jak wiadomo, odmówił jednemu z dziennikarzy warszawskich wyznania prawdy, odwołując się do sądu cywilnego i poddając się jego wyrokom. Gdyby Bazyli był niewinny, to nie wyrażanoby się o nim, jako o fałszywym i obłudnym człowieku. jak mówił ks. Glinka, przełożony oo. paulinów na Skałce w Krakowie, który doskonale znał Bazylego, Damazego i Izydora.

Wreszcie mieszkańcom Częstochowy z okolic Jasnej Góry aż nadto znana jest poufała zażyłość Bazylego z pewną osobą, z którą często wyjeżdżał za granicę i dla której chciał kupić kamienicę za kilka tysięcy rubli. Wszystko to są fakty, świadczące o „niewinności" Bazylego Olesińskiego.

Do Jego Eks. księdza biskupa kujawsko-kaliskiego Stanisława Zdzitowieckiego.

—o—

Jak przed rokiem, gdy wieść o skradzeniu koron z obrazu Częstochowskiej Maryi rozbrzmiała echem na stepach Ukrainy, wzgórzach Podola i lasach Wołynia drgnęły serca kresowców, tak i dziś, gdy stokroć ohydniejsza zbrodnia dokonaną została na Jasnej Górze, w tej tak ukochanej przez nas świątyni, przeraziły się i zabolały serca nasze.Co to jest, co będzie, dokąd idziemy, każdy pytał.

Ziemia nasza usiana jest kurhanami, gdzie leżą kości dawnych obrońców wiary i ojczyzny; ziemia nasza znaczna jest krzyżami, które się stały symbolem żywota naszego, więc do krzyża i mogiły myśmy przyzwyczaili się, ale takiego krzyża, jaki na nas spadł teraz, myśmy nigdy nie mieli. Czyżby on zwiastował koniec i mogiłę wszystkiego co dobre, poczciwe i święte? Nie, to tylko grom dla naszego przebudzenia, to tylko po-

64)

Bez rozwodu.

Powieść z angielskiego

w przekładzie bar. Z. Hartingbowej.

II.

Salony wypełnione były gośćmi, i z trudnością można się było przecisnąć przez paradne marmurowe schody. Staroświeckie bronzowe lampy rzucały potoki światła na płynącą wciąż falę przybywających, a zapach egzotycznych kwiatów, duszną niemal czynił atmosferę. Było już dobrze po północy; książę cudzoziemski przybył już oddawna, a margrabina de Blaaine, 70-letnia kobieta o królewskiej postawie i ruchach, opuściwszy stanowisko swoje przy drzwiach, poświęciła się cała zabawianiu dostojnego gościa. Cały wielki świat stolicy obecnym był na zabawie. Toalety dam były istnemi arcydziełami sztuki i wykwintności, a strój pani Scarlett, jak zazwyczaj, odznaczał się bogactwem i niezrównanym gustem. Gdy zwykłym, powolnym swym wężowym ruchem, przesuwała się po sali, zdawała się sypać dokoła szafirowe iskry, a naszyjnik z tych klejnotów, który opasywał łabędzią jej szyję, sam przez się stanowił fortunę.

— Jaka ona piękna!—szepnęła lady Craven, która przypatrywała jej się zdaleka. Któż to śmiał twierdzić, że już przestała być młodą?

— Jakiś nikczemny oszczerca najwidoczniej — ironicznie odparł Dameron.

— Co to za sprytna kobieta! — zawołał Kitts. Jak umie zrobić z siebie co zechce. Tydzień temu spotkałem ją u Chattertonów. Wyglądała tak jakby jej trzy dni pozostawało do życia. A dzisiaj któżby się tego domyślił?

W tejże chwili lady Craven spostrzegła Savage'a i zarumieniła się z ukontentowania.

— To ty Edwardzie!—zawołała witając go szczerze, z wyciągniętą przyjaźnie ręką.

On przeciwnie wydawał się zakłopotanym. Ujął silnie dłoń jej, a ciemny płomień przemknął po jej twarzy.

— Nie wiedziałem... nie słyszałem... —wyjąkał; ale w jednej chwili opamiętał się i odrzuciwszy w tył głowę, zawstydził się swojej własnej słabości. Sądziłem, że pani bawi u siebie na wsi.

— Ja sama dziwię się zkąd wzięłam się tutaj—swobodnie rozśmiała się lady Ella.

— Powinnaś nas była uprzedzić, hrabino, a nie narażać nerwów naszych na tak nagłe wstrząśnienie wywołane niespodzianem zjawieniem się twojem — rzekł Kitts, który miał dar powiedzenia zawsze coś niewłaściwego.

Edward drgnął zirytowany, a Ella uśmiechała się dalej, nic nie rozumiejąc.—

Wysoki, ogorzały, wojskowo wyglądający mężczyzna, który przystanął był na chwilę w progu przeciwległych drzwi salonu, był zdaleka świadkiem tego powitania. Zdawał się nie znać nikogo, to też usunął się na ubocze, gdzie stojący w rogu wspaniały majolikowy wazon wypełniony egzotycznemi, szerokolistnemi roślinami, zasłaniał go od reszty towarzystwa, i z tego stanowiska jął swobodnie rozglądać się po sali.

Z tego to ukrycia ujrzał zdaleka lady Craven, lecz stała tak obróconą, że zaledwie mógł dostrzedz część profilu jej twarzy. Światła lamp rzucały złotawe odblaski na ciemne jej włosy, i bogate fałdy aksamitnej sukni. Ubraną była zbyt poważnie może jak na swój wiek, ale strój ten odpowiadał łagodnej powadze jej nastroju, i uwydatniał smukłość powiewnej dziewczęcej jej sylwetki.

Twarz jej jak zawsze była matowo bladą, rozjaśnioną tylko karminem ust i blaskiem wielkich jej, smętnych zawsze oczu.

Wielka brylantowa gwiazda Cravenów jaśniała nad białem jej młodzieńczem czołem, ale obcy przybysz, zbyt zajęty był obserwowaniem samej jej osoby, aby zwrócić na to uwagę.

Rozmawiając zwróciła się na chwilę w jego stronę... Spostrzegł błysk jej ciemnych pałających oczu, pełnych szczerości i ciepłego uczucia... Gdzie on mógł widzieć te oczy?! Przemknęło mu po głowie, że kiedyś znał dziecko o podobnem spojrzeniu; ale to była przecież kobieta w pełnym rozwoju słodkiej i czystej piękności swojej...

Jakaż ona była urocza! Takiej twarzy raz ujrzanej nie można nigdy już było potem zapomnieć. Śledził ją zdala, jak wziąwszy ofiarowane jej ramię lorda Castlerocka, przeszła do balowej sali i bezwiednie zabierał się iść w ślad za tem widzeniem, gdy nagle ktoś silnie pochwycił go za rękę.

— Co widzę? to ty Cravenie?! Kiedyżeś powrócił i zkąd? Toż to całe wieki ciebie nie widziano! Eksplodujesz najniespodziewaniej jak bomba pod nogami! Spieszę do lady Tattersall, która na mnie czeka, ale powrócę za chwilę, aby nagadać się z tobą, stary mój druhu!

Znikł wśród tłumu zostawiając lorda Cravena zniecierpliwionego. Zmiarkował bowiem, że nie uda mu się zachować swego incognito. Przybył tu z pewnym zamiarem, a przybył nieproszony choć pewien serdecznego przyjęcia, gdyż stara margrabina była jego matką chrzestną i przepadała za nim. Byłby rad się wycofać, ale cel który go tu sprowadził nie był dotąd dopięty .... nie widział jeszcze tej, którą pragnął tu zobaczyć.

d. c. n.

budka do upamiętania, to tylko hasło do walki ze zbrodnią i sygnał do poprawy i odrodzenia.

„Miłującym Boga wszystko sprzyja ku dobremu" powiada duch boży. Nie taimy grzechu: naród nasz miał winy i ma je, lecz zawsze kochał Boga i kraj swój, a ta miłość sprawi, że i złe pobudzi go do dobrego, a im większa stała się zbrodnia, tem silniejsze będzie wstrząśnienie, tem wytrwalsza praca w kierunku odrodzeniu. Nie uogólniamy wypadków, za czyny jednostek nie potępiamy ostatecznie całych zgromadzeń i społeczeństwa, ale i to prawda, że przecież jednostki biorą się ze społeczeństwa, a duchowni wychodzą z narodu, a jeżeli jednostka nie zmieniła się w tych nawet warunkach, w jakich i najgorszy powinienby się odmienić, to cóż sądzić o społeczeństwie, które wydaje takie jednostki? Tak, o tem trzeba poważnie pomyśleć, głęboko się zastanowić, bo inaczej rzeczywiście mogiła nas czeka, a nad nią krzyż nie będzie już znakiem tryumfu lecz śmierci.

Dały się słyszeć głosy w pismach o wywiezieniu obrazu Częstochowskiej Maryi do innego miejsca. My w to nie wierzymy, przecież i w świątyni jerozolimskiej zdarzały się zbrodnie, lecz póki naród nie wyrzekł się Boga, świątynia zawsze została świątynią, a zbrodnia tem bardziej pobudzała szlachetne umysły do akcji ratunkowej. Więc i Częstochowa zostanie dla nas tem, czem była, pomimo smutnego wypadku, jakiego stała się widownią.

Nie widzimy żadnej racji do ogołacania świątyni narodowej z jej najpiękniejszej ozdoby dla tego że się do niej dwuch czy trzech łotrów zakradło, i spodziewamy się że i nadal nie zmniejszą się i nie ustaną pielgrzymki do tego Syonu świętego, nie ustanie śpiew: „Gwiazdo śliczna i wspaniała, Częstochowska Maryo", bo zbrodnia jednostki nie może dosięgnąć naszej Pani i Królowej Maryi i nie obali czci i miłości całego narodu ku swej Matce Niebieskiej.

Dzisiaj kraj cały szle na ręce Waszej Ekscellencji jużto odezwy i protesty, oświadczenia o swych uczuciach religijnych, już wreszcie gorące podziękowania za zajęcie się losem jedynego u nas klasztoru. To wszystko jest ostatecznie niczem innem jeno wielkim hymnem ku czci Maryi. Do tego ogólnego hymnu i my dołączamy zgodny akord wiernego zawsze kościołowi duchowieństwa, szlachty i ludu i w formie obecnego listu posyłamy takowy na ręce Waszej Ekscellencji.

Gdy się odbywały uroczystości koronacyjne na Jasnej Górze, zbiorowa pielgrzymka z naszych trzech prowincji w ilości przeszło 2.000 osób wyruszyła pod przewodnictwem ks. proboszcza z Berdyczowa, by przyjąć udział w tych uroczystościach. Niechże i to pismo odwiezie Waszej Ekscellencji berdyczowski proboszcz szambelan Bączkowski, by zaznaczyć łączność z Częstochową tej świątyni, która jest na kresach podobieństwem Jasnej Góry. Niech je odwiezie w imieniu mojem i mojej djecezji i niech u stóp Jasnogórskiej i ani odprawi Mszę św., błagając Ją o przebaczenie za zbrodnię i o łaskę ku poprawie tych, co mieli kiedykolwiek nieszczęście ją obrazić albo zagniewać Jej Syna.

Ks. bis. Niedziałkowski.
Ks. bis. Zarnowiecki.
(wiele innych podpisów).

Nowicjusze?

Wszystkie pisma polskie podały w ostatnich czasach w składzie osobistym zakonników jasnogórskich, cztery nazwiska, mianowicie: ks. Stef. Zawadzkiego, Aleksandra Korwin-Szymanowskiego, Leona Zabickiego i Antoniego Lewandowskiego—jako nowicjuszów.

Tymczasem szczegół ten wymaga sprostowania, gdyż wymienione osoby dopiero starają się o przyjęcie do nowicjatu.

Wyjazd Biskupa do Piotrkowa.

W dniu wczorajszym pociągiem pocztowym kolei W. W. o g. 3 m. 48 po poł. J. E. ks. biskup Zdzitowiecki wyjechał do Piotrkowa, skąd powrócił pociągiem nr. 39 o godz. 12 minut 20 w nocy.

III Alleja № 71 w Częstochowie.

Daje pazna samego siebie. Analizuje rzeszłość przyszłość i teraźniejszość człowieka. Przyjmuje od 10—2 50 k. i od 4—8 1 rb. w niedzielę od 2 do 8 g. wieczorem. Iwankowicz.

KRONIKA.

— Święto umarłych.

Ciągnie orszak żałobny z ponurem pieniem na miejsce wiecznego spoczynku. Nad nim łopoce chorągiew czarna z białym symbolem śmierci. Dusza upodabnia się do nieba, przesłoniętego szaremi chmurami i płacze i jęczy od wspomnień żałosnych, niby ten wicher w gałęziach drzew..,

— Wieczny odpoczynek racz im dać Panie, szepcze kapłan w białej komży.

— A światłość wiekuista niechaj im świeci, odpowiada orszak wiernych, pochylony nad grobami, wśród białych pni brzóz.

Żółte płomyki zapalonych świec pochylają się od podmuchu wiatru, wśród wieńców i kwiatów.

. . . . . .

Taki był obraz cmentarza parafji św. Zygmunta i św. Rocha w dniu „święta umarłych".

Patrząc na te cmentarzyska zapchane ludźmi, dziwne uczucie smutku spływało chmurą na duszę, gdy wzrok odwracało się w stronę Jasnej Góry.

Tam przecież, obok klasztoru, jest miejsce spoczynku tych, co ongi swą piersią zasłaniali Polskę od nawały szwedzkiej... Oni nas bronili!... Tam wczoraj była cisza, tam wczoraj było pusto... Nie zamącił tej ciszy żaden szept modlitwy, nie wypełnił tej pustki jeden człowiek. Szumiał tylko wicher nad ich grobami...

— Jednodniowy spis szkolny.

Ministerjum oświaty, w myśl życzenia Dumy państwowej, zajęte jest obecnie opracowaniem porządku dokonania spisu jednodniowego w szkolnictwie rosyjskiem w styczniu roku przyszłego. Ministerjum żąda na cel ten kredytu w sumie 30 tys. rubli, Specjalne kartki ankietowe zostaną rozesłane do wszystkich szkół miejskich w państwie. Ankieta obejmie wszelkie zagadnienia, związane z życiem szkolnem, a mianowicie: byt ekonomiczny nauczycieli i uczniów, urządzenie szkół, systemy wykładów, hygjenę budynków szkolnych, rolę gimnastyki itp.

— Za włóczęgostwo.

Minister sprawiedliwości złożył radzie ministrów wniosek w sprawie zmiany praw obowiązujących co do odpowiedzialności za włóczęgostwo.

— Zabawna nieznajomość.

Jedna z warszawskich gazet żydowski donosi, że na Wiśle ukazał się nowy statek parowy, nazwany „imieniem słynnego poety polskiego". A tym poetą jest... „Pan Tadeusz"!

— Kolej Herby-Kielce.

Roboty przy budowie kolei Herby-Kielce posunęły się już o tyle, że niebawem otwarty ma być tymczasowy ruch pociągów osobowo-towarowych. Władze ministerjalne zatwierdziły stawki taryfowych odległości na tej linji, na których podstawie ma być pobierana opłata za przewóz towarów i podróżnych.

Zgodnie z nowym rozkładem, stacji na tej linji dla ruchu osobowego otwartych będzie 11, a mianowicie: Herby, Ostrowy, Blachownia, Gnaszyn, Częstochowa, Hantke, Złoty Potok, Koniecpól, Włoszczowa, Małogoszcz i Kielce.

— Wędka na naiwnych.

Od dłuższego czasu Królestwo Polskie stało się terenem dla rozmaitych szulerów, wydrwigroszów i złodziei z ościennych krajów, którzy przez rozsyłanie ofert na rozmaite „wielkie loterje pieniężne" wyciągają ostatni grosz z łatwowiernych i naiwnych.

Mamy właśnie przed sobą taki okaz w postaci oferty, którą nadesłał jakiś „Dom Bankowy d'Eppler w Budapeszcie" pewnemu mieszkańcowi naszego miasta.

I cóż tu widzimy... „W obecnej ciężkiej walce życiowej, opiewa oferta, każdy zdrowo myślący człowiek ma nietylko prawo i obowiązek, ale nakazuje mu się też koniecznością z każdej, nastręczającej się okazji do powiększenia swego majątku" (!?)

Nie mówiąc już nic o stylistycznej i gramatycznej stronie tego elaboratu, musimy przytoczyć najważniejszy dla rzeczonego „Domu Bankowego" a najciekawszy dla nas ustęp taki: 14 miljonów, 459 koron ma do rozegrania węgierska loterja klasowa i na każdy drugi los pada wygrana. „Raczy nam W. Pan przesłać odpowiednią sumę", a „..będzie nas to bardzo cieszyć, gdy mogli będziemy już wkrótce donieść o padłej na zarezerwowany los głównej wygranej...

Nie będziemy dodawać komentarzy, gdyż powyżej przytoczone wyjątki z charakterystycznej oferty wyraźnie przemawiają za wędką na naiwnych. A już tembardziej, gdy zwrócimy uwagę na pruski stempel pocztowy, kasujący markę na kopercie, tymczasem gdy rzekomy „Dom Bankowy" wydający „wielką oferję pieniężną" ma się znajdować jakoby w Budapeszcie

— Otwarcie Zakładu poprawczego dla kobiet.

W niedzielę 6 bm. o godz. 4 po poł. nastąpi uroczystość otwarcia Zakładu poprawczego dla kobiet przy ul. św. Barbary Nr. 5.

— Inauguracyjny koncert „Lutni".

W niedzielę dnia 6 b. m. odbędzie się koncert „Lutni", z udziałem sił pierwszorzędnych. Wystąpią w nim pp. Płoszko—Iwanowska, znakomita skrzypaczka i właścicielka szkoły muzycznej w Warszawie, Grąbczewski, barytonista opery warszawskiej, oraz Smidowicz, znany pianista.

Chóry i orkiestra wystąpią, z nowym programem. Wykonanym również zostanie utwór na orkiestrę p.t. „Wesele na wsi" dyrektora W. Powiadowskiego, z którego próba jeneralna odbędzie się w piątek, 4 bm.

— Skutki napadu.

Korespondent częstochowski jednej z gazet żyd. donosi, że po napadzie na kasjera częstochowskiej fabryki kapeluszy, któremu zabrano 1,300 rb., fabryka zmniejszyła płacę robotnikom, zarzucając im, że nie powinni byli dopuścić do takiego napadu.

— Pożar na Stradomiu.

Wczoraj przed godz. 7 wieczorem nad Stradomiem zajaśniała olbrzymia łuna. Paliły się domy mieszkalne, stodoły i inne zabudowania sąsiadujące ze spalonemi ostatnim razem dwiema chałupami Cichoniów.

Pożar, pomimo natychmiastowego przybycia wszystkich oddziałów częst. straży ochotniczej wraz z całym sztabem pod wodzą komendanta Brühla, pomimo pomocy straży Rakowskiej i Częstochowianki, przybrał rozmiary niezwykle szerokie, tak, że, spłonęło niemal doszczętnie 6 domów mieszkalnych wraz z zabudowaniami gospodarskiemi. Charakterystyczne jest to, że, jak przy poprzednim pożarze, tak i wczoraj dawały się słyszeć między sąsiadami pogorzelców głosy, że straż ogniowa za parę dni znów tu przyjedzie na robotę.

Podczas pożaru tego kilku strażaków omdlało i odniosło mniej lub więcej dotkliwe obrażenia. Najciężej poszwankowani zostali p. p. Konstanty Batory, strażak I oddziału, który opalił sobie nogę, i naczelnik V oddziału Waligóra, którego odwieziono na opatrunek do szpitala miejskiego, a potem do domu. Pożar trwał do g. 1 w nocy.

— Z ruchu pątniczego.

Przedwczoraj przybyły na Jasną Górę 3 kompanje w liczbie 324 osób.

— Z rzeźni.

W rzeźni miejskiej zabito wczoraj: 64 wołów, 40 krów, 10 cieląt, 30 świń i baranów 30.

— Ze szpitala.

W ciągu dnia wczorajszego w szpitalu miejskim znajdowało się na kuracji: mężczyzn 24 i kobiet 18.

Aresztowania.

W ciągu dnia wczorajszego aresztowano w naszem mieście 12 osób.

Korespondencje.

Z Rusi.

— Pielgrzymka marjawity.

Jak donosi „Kijewlanin", duchowny marjawicki, Czerwiński, w towarzystwie prawosławnego seminarzysty, D. Kamińskiego, zwiedzał klasztor Michałowski i sobór Sofijowski w Kijowie. W klasztorze Czerwiński uważnie słuchał nabożeństwa i ucałował relikwie św Barbary. Publiczność prawosławna, dodaje „Kij.", z ciekawością spoglądała na marjawitę.

Mińsk Litewski.

— Zasadnicza sprawa.

W swoim czasie donosiliśmy o sprawie, wytoczonej ks. Majewskiemu o posiadanie i używanie hektografu. Oskarżony bronił się przed sądem okręgowym mińskim, dowodząc, że prawo zabrania posiadania, bez pozwolenia, maszyn drukarskich, hektograiu zaś do kategorji nie zalicza wcale. Pomimo, to, sąd okręgowy w Mińsku skazał ks. Majewskiego na 50 rb. grzywien.

Myszków.

— Niewinnie posądzeni.

W dniu zadusznym r. ub. o zmierzchu powracało z jarmarku w Siewierzu sporo osób, z ktorych znaczna część zdążała w stronę Żarek. Byli to przeważnie żydzi handlujący.

Zaledwie znaleźli się w lesie, mającego pod względem bezpieczeństwa jaknajgorszą opinję, z za drzew wyskoczyło kilku bandytów z obwiązanemi twarzami, którzy zawoławszy „stój!" wystrzelili kilkakrotnie dla postrachu.

Wśród przejeżdżających powstał popłoch. Wyłęknieni żydzi pozwalali się rewidować i zabierać pieniądze.

Gdy pierwsza partja przejezdnych, licząca około 60 osób, została ogołocona, bandyci kazali wszystkim położyć się do rowu i w milczeniu przyglądać się dalszym operacjom zbójów, którzy nie przestawali zatrzymywać nadjeżdżających ciągle furmanek. Liczba zrabowanych pieniędzy dosięgła 1,500 rb.

Gdy już nikt nie nadjeżdżał, rabusie wsiedli na jeden z wozów i o godz. 11 odjechali.

Wkrótce niektórzy z poszkodowanych zaczęli „poznawać" rabusiów. Wynikiem tego „poznawania" było, iż na ławie oskarżonych w sądzie okręgowym piotrkowskim zasiedli: dzierżawca folwarku Szymański, gospodarz Jasiński, ogrodnik Płuta i rzeźnik Nowak,

Jak się okazało, ludzie ci nie znali się wzajemnie i najmniejszych kwalifikacji na bandytów nie posiadali. Na ławę oskarżonych zagnała ich albo zemsta osobista albo bujna wyobraźnia napadniętych. Z pośród kilkudziesięciu świadków zaledwie kilku poznało w oskarżonych „bandytów".

Po obronie adwokatów Cybulskiego i Kleyny sąd wydał wyrok uniewinniający.

Wyrok sądu został powitany wybuchem radosnego płaczu żon i córek oskarżonych, którzy blisko rok przesiedzieli w więzieniu na skutek fałszywego oskarżenia.

TELEGRAMY

Osiadłość żydowska

Petersburg 1. Ogłoszono Najwyżej zatwierdzony wniosek rady ministrów o uzupełnieniu spisu położonych w granicy osiadłości żydowskiej miejscowości, w których może być dozwolone wolne zamieszkanie żydom.

Nowe rozruchy w Berlinie.

Berlin 1. Dzielnica berlińska, Wedding, była w sobotę wieczorem widownią krwawych zaburzeń, które gwałtownością swą przewyższyły niedawne w Moabicie. Policja rozpędzać musiała tłumy z bronią w ręku, przyczem nie obeszło się bez poważniejszej liczby rannych. Z tłumu strzelano do policjantów konnych, którzy odpowiadali również strzałami.

Powód rozruchów był następujący: jeden z czeladników, pracujących u firmy rzeźniczej Morgensterna, przez trzy poniedziałki z rzędu nie przychodził do pracy. Chlebodawca zagroził mu, że jeżeli się to jeszcze raz powtórzy, nie zapłaci mu za dzień opuszczony. Czeladnik, mimo to, nie stawił się w ubiegły poniedziałek. Gdy chlebodawca spełnił groźbę i zapłaty za dzień opuszczony odmówił, towarzysze ukaranego, w liczbie 15, porzucili pracę, i wyszedłszy z zakładu, rzucać zaczęli kamieniami w okna. Taki był początek rozruchów, które w późnych godzinach wieczornych urosły do wielkich rozmiarów.

Denuncjacje hakaty.

Berlin 1. Prasa hakatystyczna denuncjuje Polaków z powodu urządzonych w Poznańskiem przez komitety prowincjonalne bibljotek ludowych zgromadzeń uświadamiających i wzywa władze, żeby zwracały na nie baczną uwagę, gdyż zebrania te, pod pozorem uświadamiania, prowadzą agitację polityczną. Dlatego też należy organizatorów tych zebrań pociągnąć do odpowiedzialności za przekroczenie ustawy o zgromadzeniach.

Listy do Redakcji.

—o—

Sz. Panie Redaktorze!

W dniu 6 Października r. b. za № 3601 odebrałem zawiadomienie władzy o zatwierdzeniu mnie jako członka Komisji sanitarnej w miasteczku Kłobucku,

powiatu częstochowskiego, z wyznaczeniem mi rewiru i poleceniem przystąpienia do natychmiastowej działalności, Chcąc być pożytecznym społeczeństwu i władzy i dopomódz chociaż do doprowadzenia w części do jakiegośkolwiek możliwego porządku brudnej i cuchnącej szkodliwemi wyziewami naszej mieściny, nie chcąc zaś być, jak to mówią, członkiem tylko malowanym, czyli na papierze, aby się kiedyś nie odezwano: „Gdzie się znajduje owa zdrowotna komisja sławetnego grodu Kłobucka?“, wziąłem się się energicznie do dzieła i, w myśl rozporządzenia J.O. Księcia, naczelnika powiatu, z dnia 13 wrzeńnia r. b., pociągnąłem za niezachowanie przepisów sanitarnych, kilka osób do odpowiedzialności prawnej. Nie upłynęło nawet tygodnia czasu od oględzin miasteczka przez cały Komitet sanitarny, gdy na mnie została wywarta, przez niewiadomego mi zbrodniarza, cała wściekła zemsta.

Nie mogąc dosięgnąć mnie osobiście, zbrodniarz, czy też zbrodniarze, odbili zamek do składu owsa, przygotowali zatruty obrok i odbiwszy kłódkę i sztabę u stajen na folwarku donacyjnym Kłobuck, nakarmili mi parę koni i krowę. Gdy zauważyłem fakt spełniony było już zapóźno, a miało to miejsce w nocy z dnia 26 na 27 ub. m.

Pomimo podjętych środków ratunkowych 7-mio miesięczne źrebię padło 28, krowa padła 30 ub. m, klacz dogorywa i jest słaba nadzieja jej uratowania.

Wezwany telegraficznie lekarz weterynarji p. Baranowicz, po dokonaniu sekcji zwłok źrebięcia i chorych klaczy i krowy skonstatował otrucie,

Zbrodniarz przez wściekłą zemstę naraził mnie na stratę 350 rubli, lecz tego mi nie żal, a jedynie przykro było patrzeć gdy biedne stworzenia ginęły w strasznych męczarniach.

Zbrodniarz sądził, że mnie tem przestraszy i skłoni do ustąpienia z zajętego posterunku, ale się bardzo pomylił. Na posterunku tym pozostanę, aby zyskać uznanie społeczeństwa i godnie odpowiedzieć zaufaniu władz, a wściekłego mordercę niewinnych stworzeń prędzej czy później zasłużona kara nie minie.

Niejednokrotnie pod adresem czy to członków komitetów sanitarnych, czy też opieki nad zwierzętami itp., w prasie odzywają się arcyszumne frazesy: „gdzie oni są? co robią? przyjmują mandaty dla tytułu? itd.“. Nie przeczę, są i tacy, którzy nic nie robiąc ,sami otaczają się jeszcze wyrzutkami z pod jiemnej gwiazdy, jak to po części dziecie się w każdej niemal mieścinie, ale zwracam się z zapytaniem do całego cywilizowanego społeczeństwa, jak postępować mają ci członkowie w obec faktu ze mną? Jak się ochronić od strat materjalnych, nie mówiąc już o różnych nieprzyjemnościach molalnych? Jak się uchronić w końcu od nastawania takich mściwych ludzi na cześć, mienie i życie? I jaki z tego wynika rezultat? Winny, przy pomocy usłużnych świadków najczęściej od odpowiedzialności się wykręci, a ty członku zrobisz sobie z niego wroga na całe życie!

Racz Szanowny Panie Redaktorze zamieścić te kilka słów dla wiadomości naszego społeczeństwa i ku przestrodze członków komisji sanitarnych, opieki nad zwierzętami i innych. Wszystkie pisma polskie i rosyjskie proszę o przedruk.

Z uszanowaniem

Franciszek Witmański

folwark Kłobuck

d. 31 października 1910 r.

Ruch wydawniczy.

—x—

Za pośrednictwem księgarni M. Lipskiej otrzymaliśmy „Rocznik Gebelhnera i Wolffa“, kalendarz encyklopedyczno-praktyczny na rok 1911. Warszawa, 1910, nakład Gebethnera i Wolffa, Kraków, G. Gebethner i Spółka. 8-ka str. 376, cena kop. 60, w opr. kar. kop. 80.

Pierwszy to raz firma Gebethnera i Wolffa wystąpiła z rocznikiem własnym, odmiennym pod względem treści, układu i szaty zewnętrznej od innych pokrewnych wydawnictw. Już na pierwszy rzut oka widoczna jest dbałość o wysoki poziom artystyczno - literacki: piękne, wielobarwne rysunki znakomitego pendzla P. Stachewicza zdobią okładki. Na pierwszych kartkach rocznika czytamy ciekawy artykuł znakomitego autora „Unji“, J. Weyssenhoffa, o dawnych kalendarzach polskich. W części kalendarzowej liczne informacje: historyczne, rolnicze, ogrodnicze, myśliwskie, hygieniczne, gastronomiczne (m. inemi obiady jarskie na wszystkie dni roku), a także wskazówki p. t. „co czytać“ i „co grać“. Dalej, po cennych informacjach niezbędnych w życiu codziennem (systemat metryczny, miary i wagi, monety, telefony na najpilniejsze podstawy, imiona chrześcjańskie i słowiańskie, rubryki na notatki dochodów i rozchodów, adresy, kronikę rodzinną itp), następują wyczerpujące, fachowe artykuły treści naukowej, literackiej i społecznej, przez specjalnych referentów napisane, jako to: „Ostatnie 5-io lecie dziejów naszych“, „Ilu jest Polaków na świecie?“ „Emigracja polska“ (wszystkie trzy pióra p. L. Włodka) „Wiadomości zasadnicze z astronomii“ (M. Heilperna), „Geografja polityczna świata“, „Polska literatura naukowa w roku 1909“ i „Polska twórczość literacka w ubiegłym roku“ (dwa ostatnie artykuły p. H. Gallego), „Stan obecny teatru polskiego“ i „Przegląd teatralny“ (p. Jaroszyńskiego), „Gdzie i czego nauczyć się można“ (wyczerpujące wiadomości o uczelniach krajowych i zagranicznych), „Rady hygieniczne“ (o pokoju i łóżku chorego), cały szereg artykułów drobniejszych (m. inne plan i przewodnik po Warszawie), aforyzmy Elizy Orzeszkowej. kącik humorystyczny, zadania i zagadki (do nagrody), związki i stowarzyszenia, szpitale i lecznice, wreszcie adresy adwokatów i lekarzy.

Taką bogatą treścią rocznik niniejszy, układany pod kierunkiem zwierzchniczym redakcji „Tygodnika Illustrowanego“ pragnie przysłużyć się swym czytelnikom. Dodać należy, że „Rocznik“ zdobi 200 przeszło większych i mniejszych ilustracji.

Król Sjamski.

—o—

W Bangkoku zmarł Piraminda Maha Chulalongkorn, „król równy słońcu, kiedy znajduje się w zenicie“, jak brzmi jego tytuł oficjalny. Zmarły król należał do tych książąt wschodnich, którzy, otrzymawszy wykształcanie europejskie, interesowali się żywo cywilizacją zachodnią i zdobycze jej usiłowali przeszczepić na grunt ojczysty. Urodzony w roku 1868, mając lat 15, objął rządy. Był bodaj najbogatszym panującym na świecie, dlatego jego wycieczki do Europy, którym towarzyszył deszcz złota, wzbudzały wielkie zainteresowanie.

Na tron państwa „białego słońca“ wstępuje 29-letni książę Maha Wajiravud, który otrzymał wyższe wykształcenie w Anglji w uniwersytecie Oksfordzkim, gdzie studjował historję i literaturę. Rzecz ciekawa, że nowy władca za temat rozprawy doktorskiej obrał sobie w swoim czasie wojnę o sukcesję polską w r. 1733, co—jak pisze „Berl, Lokal Anz.“ — wywołało pewną sensację.

900-miljonowy spadek.

—o—

W Amsterdamie rozpoczęła się sprawa o spadek 900 mijonów florenów holenderskich po marszałku holenderskim, Piotrze Wirtzu. Spadek ten złożony w banku holenderskim, przez szereg lat urósł do olbrzymiej sumy 900 miljonów, Wskutek przedstawienia za jedynego prawnego spadkobiercę uważa się miasto Amsterdam, ale w Holandji i w Niemczech istnieją poboczni potomkowie zmarłego marszałka, którzy zebrali się w liczbie 203 w Kolonji i postanowili dochodzić swych praw do spadku. Prawnicy holenderscy i niemieccy, występujący w imieniu pretendentów do spadku, utworzyli specjalne towarzystwo, którego celem jest obrona interesów ich klientów.

Odpowiedzi Redakcji.

—o—

C. Z. Nie możemy robić użytku z wiadomości niepodpisanych imieniem i nazwiskiem, a więc pochodzących z niewiadomego nam i nieodpowiedzialnego źródła.

Repertuar Teatru Sabkowskiego.

Środa 2, popołudniu. „Młynarz i jego córka“ dramat ludowy w 5 aktach Ed. Raupacha. Ceny zniżone do połowy.

Środa 2, wieczór. „Śmierć Iwana Groźnego“ tragedja w 8 obrazach hr. A. Tołstoja.

Czwartek 3. „Makbet“. Tragedja w 5 akt. Szekspira.

Piątek 4. „Panna Maliczewska“ sztuka w 3 akt. G. Zapolskiej-Janowskiej.

Z powodu likwidacji Magazynu Bławatnego

Bernarda Lewina

rozpoczęła się zupełna wysprzedaż po cenach niżej kosztu.

Częstochowa I-sza Aleja Nr. 14. Telefon № 151.

Centralna Stacya Elektryczna
w Częstochowie
Oddział Instalacyi

Poleca urządzanie instalacyi oświetlenia elektrycznego, dostawę, ustawianie i wynajem elektromotorów po cenach najniższych.

Wszelkie artykuły elektrotechniczne stale na składzie.

Projekty i kosztorysy bezpłatnie 670

Z kostjumy za 5 rb, 25 kop.

Dwa odcinki kostjumowe, zimowe lub wiosenne, **męski i damski** wysyła się za **5 rb. 25 kop.** z gwarancyą, jeżeli towar nie podoba się, przyjmujemy z powrotem i pieniądze zwracamy **w całości:** 1) 4¼ arsz. **„Angielskiego kortu“, modny wyrób wełniany,** 2 arsz. szerokości, najnowszych deseni, na całkowity, elegancki kostjum męski, i 2) 8 arsz. kortu **„Flora“**, w modny deseń, na całkowity, elegancki kostjum damski. Oba odcinki w ciemnych kolorach. Na żądanie wysyła się w tej samej cenie 2 męskie lub damskie kostjumy. Takież dwa kostjumy w lepszym gatunku **5 rub 80 kop.** Wysyłamy za zaliczeniem, bez zadatku. Za przesyłkę dolicza się **55 kop** na Syberję **90 kop.** Przy zamówieniu 4-ch odcinków, przesyłka na rachunek fabryki. Z zamówieniami zwracać się:

ŁÓDŹ M. 15 fabryka T-wa „UNIWERSAL“ 2050 1-5

Wate kolorową wałki i kit do okien **poleca skład apteczny**

Wacława Orzeł

III Aleja 46

Kto sprobuje, rychło przekona się, że

„PROSUS“

ogólnie znana domieszka dla trzody chlewnej, **sowicie opłaca się w gospodarstwie;** działa skutecznie i bezzawodu, pobudza do jadła, szybko tuczy, ułatwia trawienie, wzmacnia kości i zapobiega chorobom. Świadectwo Urzędu Lekarskiego za № 2386. Cena 35 kop. za funt. Do nabycia w aptekach, składach aptecznych, sklepach spożywczych, kółkach rolniczych i t. d. Wyłączni zastępcy na Królestwo i Cesarstwo **TADEUSZ BOGUCKI i S-ka w Warszawie** ul. S-to Krzyska 20. Telefon 23-85. 2042 6-6

Zgubiono weksel

in blanco na 100 rubli, podpisany przez Mośka Rozenzaft. 1241-3-1

Do wynajęcia

w każdym czasie pokój z kuchnią i przedpokojem w okolicy kolei Herbskiej. Wiadomość Aleksandrowska (Wały) 22 u gospodarza. Tamże do wynajęcia 4 pokoje z kuchnią i przedpokojem. 1231 3-3

Student matematyk

IV kursu uniwersytetu w Moskwie udziela lekcji zakresie szkół średnich. Ulica Ogrodowa Nr. 22 Egkert 1245 2-1

Z powodu Likwidacji

interesu sprzedam 2 szafy sklepowe krzesła bufet za pół wartości Aleja II Nr. 42 Bilski. 2078 2-1

Telefon Administracyi „Gońca Częstochowskiego“ 258.

PRENUMERATĘ i OGŁOSZENIA PRZYJMUJĄ: Kantor własny Częstochowa Aleja II Nr. 38—w Zawierciu księgarnia p. Z. Hubickiej, — w Rakowie p. Leon Piotrowski.

Warunki prenumeraty: Rocznie rb. **6,** półrocznie rb. **3,** kwartalnie rb. **1** kop. **50,** miesięcznie kop. **50,** wraz z przesyłką pocztową, lub odnoszeniem do domów.

Ceny ogłoszeń: Za wiersz jednoszpaltowy lub jego miejsce: przed tekstem k. **40** po tekście k. **15,** obok tekstu (nadesłane) k. **50** nekrologi k. **25** Drobne ogłoszenia po **3** k. za wyraz. Najtańsze ogłoszenie k. **20**

Ogłoszenia treści matrymonialnej o 50 procent drożej.

Redaktor i Wydawca F. D. WILKOSZEWSKI.

Druk F. D. Wilkoszewskiego w Częstochowie.